

Chwała zwyciężonym, hańba wodzom

Autor tekstu: **Anatol Ulman**

Mam płonną nadzieję, że ktoś pamięta nauczycielkę Marię Krzywobłocką (Tarczyńska 11) ze znajdujące się na Ochocie *Polnische Volksschule im Warschau* (przed wojną im. gen Orlicz-Dreszera), bo właśnie w Europie, jak potem trafnie określił Leon Kruczkowski, trwał sezon niemiecki... Pani w celach patriotycznych wprowadziła mnie do tajnego zastępu Zawiszaków (siedziba: róg Grójeckiej i Wawelskiej), zuchów pozostających po opieką Szarych Szeregów. Nauczyłem się wówczas wzruszającego wierszyka: *Zawisza Czarny z Garbowa uczy nas mężnymi być i tak jak on w czystości myśli i słowa dla Polski żyć!* Chodziło o innego rycerza niż czasem prezentowana obecnie w telewizorze obrzydliwość takiego żywego, plugawego, oślizgłego hipokryty z wąsikiem Führera, który zresztą jest jego narodowym idolem! Pani miała nadzieję, że chwalebnie zginę w powstańczej rzezi, ja co, wtedy trzynastolatek, bym chętnie, lecz ojciec mi nie pozwolił. To mój byłby teraz ten straszny historiozoficznie pomniczek dzieciaka w chełmie.

Jeśli by sam rozsądek nie dawał prawa do, zaprawionych biało-czerwonym cyjankiem, uwag o powstaniu, to posiadam je jako niedoszły truposz, chociaż niewątpliwie głos truchła mógłby być ważniejszy (tyle że włożyliby mu w wygniłą spopieloną gębę swój patriotyzm opuchły od fałszu).

Oczywiście *gloria victis*, chwała zwyciężonym, którzy nader ochoczo młodą krew zraszali barykady z brukowców, mebli oraz garów wszelakich. Cześć babciom i dziadkom, jakimi są teraz ci, co przeżyli dymy pożarów, sława orderom na ich starczych dzielnych piersiach. Tak bardzo byli gotowi umierać za idee.

Infamia natomiast, hańba przywódcom prowadzącym na rzeź, poganiaczom żołnierzy popychanych w zbyt dużą, niepotrzebną śmierć. Mieli bowiem ślepe, albo co gorzej cyniczne, rachuby polityczne i dla nich posłali nierozumnie miasto na całopalenie a obywateli na zagładę.

Jak jednak nazwać hieny, szakale i sępy, co ze zmurszałej krwi poległych własną śliną podłgą lepią teraz polityczne hasła, by za ich pomocą zamącić i uzyskać rząd dusz, aby durnych znów posyłać do piekła powstań i wojen?



1. Pomnik małego powstańca

w Warszawie

Moje racje są suche, wyrażone w martwych liczbach. Liczbach znanych lecz nie przypominanych zbyt Polakom, by ich nie zniechęcać do bzdurnych bojów a raczej płomiennie do chętnego zgonu zachęcać.

Moja dusza jest tymi liczbami *poraniona*. (Tego idiotycznego pojęcia w innym oczywiście celu użyła niejaka *pularda*, która, na życzenie ziomala a jednocześnie swego niziołka wodza, z entuzjazmem posłałaby nas na fronty zachodnie oraz wschodnie, byśmy bezsensownie ginęli unieśmiertelniając ich suwerenną władzę.

Te liczby to (około) dwieście tysięcy Polaków, którzy zginęli w, lub w związku z powstaniem warszawskim. Szkopów, tak wówczas Niemców nazywano, powstańcy ukatrupili wtedy zaledwie ponad **jeden tysiąc pięciuset!**

Kisiel w 1958 w związku z tym napisał: *niezbyt pokaźne, policyjne raczej siły niemieckie przez dwa miesiące bezkarnie burzyły Warszawę i mordowały kwiat polskiej młodzieży, a zajęty swymi kłopotami świat przyglądał się temu z roztargnieniem...*

Na te dwie setki tysięcy naszych zabitych składa się, znów około, boć nie znamy wszystkich mogił, zwłaszcza w ruinach i kanałach, prawie czterdzieści tysięcy żołnierzy oraz sto sześćdziesiąt tysięcy ludności cywilnej. Oczywiście nie jest tak, że jeden szkop zabił odręcznie ponad tysiąc naszych, bo większość ofiar spowodowana była bombardowaniami Luftwaffe oraz ciężkich dział kolejowych, których ogromne ryczące pociski zwano dla animuszu pogardliwie *krowami*. Niemniej sens wojskowy i polityczny powstania jawi się jako nie tylko kompromitujący, ale wprost hańbiący tych, co je ochoczo wywołali.

A co by było, gdyby? Wprawdzie historykom nie wolno przypuszczać, co by się stało, gdyby fakty były inne, ale felietonista może. Powiedzmy najpierw tak: gdyby powstania nie było, to komuna miałaby potem ciężki zgryz z armią młodych, odważnych, wywodzących się w większości z inteligencji patriotów dobrze przygotowanych do walki z wrogiem. Wśród cywilów zaś nie zginęłoby wielu uczonych, naukowców, wynalazców, nauczycieli, lekarzy i inżynierów, a także kandydatów na nich, że nie wspomnieć o innych pracowitych oraz tak potrzebnych po wojnie ludzi. Żyliby wielcy poeci. Aż pragnie się sparafrazować Okudźawę i zanucić żałośnie: *Tak bardzo bym chciał, by znów na Marszałkowskiej pojawił się starutki Krzysztof Baczyński. Siwutki Tadeusz Gajcy przechadza się.*

Trupem padło największe miasto Rzeczypospolitej: z zabytkami, muzeami, uczelniami, szpitalami, mieszkaniami dla setek tysięcy. Zamiast je odbudowywać, można byłoby po wojnie unowocześniać, rozprzestrzeniać, upiększać.

Że się tak nie stało zawdzięczamy głupocie i krótkim ambicjom postawionych na narodu czele. I teraz, zamiast konać ze wstydu, wielu jest z powstania warszawskiego dumnych. To choroba genetyczna ta pycha z przegranych bojów, zarzniętych obywateli, zniszczonych dóbr narodu. Zarozumiałstwo pokonanych, samouwiełbienie baranów.

I naturalnie pełne próżności wystawianie cierpienia na pokaz i sprzedaż. Wielkopańskość zebraków żądających od świata jałmużny, boć Polska rany odnosi w imieniu ludzkości. Jako Chrystus narodów.

Rozumieją to tutejsi, własni, dzisiejsi spryciarze. Jest towar do sprzedaży, opylmy kłękę na rynku wewnętrznym! Przybierają stroje żałobne, odświeżają trumny, lakierują zwłoki zabitych, śpiewają, by Pan zwrócił im władzę, to jest ojczyznę pełną ich szmalu.

Zobacz także te strony:

[Powstanie Warszawskie](#)

[W poszukiwaniu racji Powstania Warszawskiego](#)

[Powstanie Warszawskie - bez niedomówień](#)

[Powstanie oczami kibica](#)

[Akty oskarżenia w Procesie Czterech](#)

Anatol Ulman

Urodzony w 1931 roku pisarz, dziennikarz i krytyk literacki. Publikacje książkowe: *Cigi de Montbazon* (1979), *Godziny błaznów w składnicy złomu*. *Komedia współczesna* (1980), *Obsesyjne opowiadania bez motywacji* (1981), *Szef i takie różne sprawy* (1982), *Potworne poglądy cynicznych krasnoludków* (1985), *Polujący z brzytwą* (seria *Ewa wzywa* 07, 1988), *Ojciec nasz Faust Mefistofelewicz* (1991), *Zabawne zbrodnie* (1998), *Pan Tatol czyli nieostatni zajazd na dziczy*. *Historia burżuazyjna z końca* (2000), *Transakcja z*



amnezją. Komedia wirtualna (2000), Dzyndzylyndzy czyli postmortuizm (Wydawnictwo Alta Press-2007), " Drzazgi. Powabność bytu" (2008). W listopadzie 2010 roku zadebiutował jako poeta tomikiem wierszy "Miąższ".

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 01-08-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2085) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2085>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl